

dr hab. Radosław Krajewski, prof. UKW w Bydgoszczy

Recenzja rozprawy doktorskiej

Mgr Adama Sarneckiego

**„Wpływ postępowania przygotowawczego po zdarzeniu komunikacyjnym
na ustalenie odpowiedzialności odszkodowawczej”**

przygotowanej pod kierunkiem naukowym

Dr hab. Jarosława Moszczyńskiego, prof. UWM w Olsztynie

w Katedrze Kryminalistyki i Medycyny Sądowej

Wydziału Prawa i Administracji

Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Rozwój komunikacji drogowej jest w Polsce zjawiskiem, które widzieć trzeba w różnych kontekstach. Po pierwsze jako coś, co nastąpiło na dużą skalę w ostatnich kilkudziesięciu latach, ale też wciąż narasta, o czym świadczy choćby liczba pojazdów przemieszczających się każdego dnia po naszych drogach. Po drugie odnośnie do infrastruktury drogowej, która, choć poprawia się, to wciąż pozostaje niedostosowana do natężenia ruchu drogowego i innych jego cech. Po trzecie w perspektywie zmieniających się uwarunkowań szczegółowych, w tym co do rodzaju pojazdów, ich wieku, stanu technicznego, cech uczestników ruchu drogowego, w tym kierujących pojazdami, ich pasażerów, ale też pieszych, jak też okresów szczególnego natężenia ruchu drogowego i wielu innych zmiennych. Po czwarte odnośnie do popełnianych w związku z tą komunikacją przestępstw i wykroczeń, tak tych „utrwalonych”, jak choćby prowadzenia pojazdów po alkoholu, jak i tych „nowszych”, zwłaszcza kierowania w stanie po użyciu środków odurzających. Po piąte widzieć go należy w optyce związku tego wszystkiego ze zdarzeniami komunikacyjnymi mającymi status wypadków drogowych lub kolizji drogowych, których jest w naszym kraju bardzo dużo, w tym nierzadko z poważnymi konsekwencjami.

Zdarzenia te implikują zarówno postępowania w sprawach o przestępstwa i o wykroczenia, ale też postępowania cywilne, gdy w grę wchodzi odpowiedzialność odszkodowawcza, których jedną z postaci są postępowania likwidacyjne prowadzone

przez zakłady ubezpieczeń. Jednym z etapów postępowania karnego jest postępowanie przygotowawcze, którego wyniki mogą mieć wpływ na ustalenie odpowiedzialności odszkodowawczej, czego ustalenia szczegółów podjął się Autor recenzowanej pracy doktorskiej, zmierzając do poznania na ile taki wpływ istnieje, czy może, że wyniki postępowania przygotowawczego nie mają wpływu na ustalenie odpowiedzialności odszkodowawczej po zdarzeniach drogowych.

Zamysł takich badań, jak i ich realizację przyjmuję z uznaniem. Jest to bowiem ujęcie nader oryginalne, interesujące poznawczo, jak również bardzo ważne społecznie. Autorowi udało się więc wnikać w obszar łączący dogmatyczny wymiar pracy naukowej z jej przydatnością praktyczną. Ponadto atutem pracy jest jej interdyscyplinarny w obrębie nauk prawnych charakter, a to poprzez połączenie rozważań z zakresu prawa karnego, zwłaszcza procesowego, i prawa ubezpieczeniowego, a szerzej prawa cywilnego.

Podjęta i zaprezentowana w pracy tematyka jest dalece specjalistyczna, a w konsekwencji „dostępna” poznawczo na wysokim poziomie tego poznania jedynie dla osób mogących na nią spojrzeć przez pryzmat nie tylko eksploracji naukowych, lecz także doświadczeń praktycznych, jaki to przymiot posiada Mgr Adam Sarnecki, a który należycie wyeksponował w rozprawie. Dobrze, że zechciał on połączyć te doświadczenia z działalnością naukową, gdyż dało to bardzo atrakcyjny obraz także dla osób, które na co dzień nie zajmują się tą problematyką, ani nawet nie mają jakiegoś szerszego o niej pojęcia, a do których i ja należałem, zanim miałem okazję zapoznania się z wywodami Autora, mając wcześniej szerszą wiedzę o postępowaniach przygotowawczych, rudymenarną w zakresie prawa ubezpieczeniowego oraz jakieś - na szczęście skromne - osobiste doświadczenia w zakresie zdarzeń komunikacyjnych. Cieszę się zatem z tego, że dzięki lekturze opracowania „Wpływ postępowania przygotowawczego po zdarzeniu komunikacyjnym na ustalenie odpowiedzialności odszkodowawczej” mogłem wiedzę swoją poszerzyć, nabyć większej niż dotychczas świadomości prawnej w tym zakresie, w recenzji skupiając się na ocenie pracy przede wszystkim pod kątem jej „naukowości” według kryteriów oczekiwanych od rozpraw doktorskich w zakresie prawa.

Niewątpliwym atutem dysertacji, a który chciałbym wyraźnie podkreślić, jest połączenie opisów teoretycznych z badaniami aktowymi konkretnych spraw odszkodowawczych. Jest wręcz tak, że ta druga perspektywa przesądza o wartości pracy. Doceniam takie ujęcie w ogóle, a jest i tak, że nie jest ono zbyt częste w pracach doktorskich z zakresu prawa standardowo bardziej nastawionych na analizy stricte dogmatyczne aniżeli empiryczne. Autor wybrał drogę bardziej „ku praktyce”, do czego miał pełne prawo, a która także wymagała czasochłonnych eksploracji badawczych, których efektem są wartościowe wnioski w zakresie obowiązujących

przepisów, jak i propozycje zmian mające prowadzić do większego niż obecnie powiązania wyników postępowań przygotowawczych ze sprawami odszkodowawczymi.

Prowadzi mnie to do szerszego wniosku, a mianowicie, że w obrębie nauk prawnych możliwe są różne konstrukcje prac przygotowywanych w celu uzyskania pierwszego stopnia naukowego - tak stricte dogmatyczne, jak i bardziej empiryczne. To cieszy, gdyż pozwala osiągać sukcesy naukowe osobom o różnych zacięciach badawczych, a naukę prawa nakazuje postrzegać jako przestrzeń szeroką, otwartą na rozmaite podejścia, eksploracje, namysły i ich ekspozycje, byleby tylko nie zabrakło pomysłów na ich realizację i życzliwości w ich ocenach. Co do pierwszego ufam, także dzięki recenzowanej pracy, że tak się nie stanie, gdyż, jak się okazuje, nawet stosunkowo wąskie zagadnienia mogą stać się przedmiotem analiz naukowych, a zatem wiele jeszcze przed nami równie szczegółowych kwestii do naukowego odkrycia. Co do drugiego staram się, aby moje oceny, w tym ta, były życzliwe, choć nie zupełnie bezkrytyczne.

Przechodząc do szczegółów stwierdzam, że tytuł rozprawy jest czytelny, dobrze nakreśla jej zakres przedmiotowy. Poprawnie wynika z niego, jakiemu zagadnieniu poświęcona jest praca, co Autor badał, a nawet jaki jest ogólnie zarysowany cel tych badań - ów tytułowy wpływ jednego postępowania na drugie.

Układ opracowania obejmujący cztery rozdziały, wstęp, podsumowanie, wykaz źródeł i skrótów oraz spis rysunków zasadniczo jest właściwy dla prac naukowych w zakresie prawa. Czyni on pracę czytelną, logiczną, jeśli chodzi o kolejność prezentacji poszczególnych jej wątków.

Wyodrębnienie w ramach rozdziałów podrozdziałów także nie budzi zastrzeżeń. Autor nie ustrzegł się jednak w tym zakresie pewnych niekonsekwencji. Mianowicie najbardziej rozbudowana jest struktura rozdziału pierwszego, który przez to „wizualnie” dominuje nad pozostałymi, a w ramach rozdziału trzeciego Autor wyodrębnił tylko jeden podrozdział, co jest tyleż niepotrzebne, co nieprawidłowe.

Weryfikacji hipotez badawczych i prezentacji wniosków z badań Mgr Adam Sarnecki poświęcił odrębny - czwarty rozdział. Nie jest to może typowe rozwiązanie, choć dopuszczalne, czego konsekwencją jest jednak stosunkowo nieobszerne podsumowanie.

Praca składa się faktycznie z dwóch części. Pierwszej - teoretycznej, którą tworzy to, co stanowi rozdział pierwszy, i drugiej - empirycznej, na którą składają się rozdziały drugi, trzeci i czwarty. Jest to konstrukcja poprawna, dobrze oddająca charakter badań i pozwalająca na właściwą prezentację ich szczegółów oraz wniosków z nich płynących.

Wprowadzenie do dysertacji zawiera konieczne elementy tej jej części. Autor prawidłowo wskazał cele badań oraz wyeksponował hipotezy. Wy tłumaczył także związek między swoimi doświadczeniami zawodowymi a badaniami eksponowanymi w pracy. Jego uwadze umknęło jednak określenie metod badawczych, którymi posłużył się prowadząc badania. Warto by je było wskazać, gdyby Autor zamierzał opublikować pracę.

Rozdział pierwszy zawiera dość pobieżne analizy przepisów prawnych dotyczących postępowań wszczynanych po zdarzeniach drogowych, tak w zakresie postępowania karnego, jak i postępowania odszkodowawczego. Są one potrzebne, jednak trudno uznać je za jakkolwiek pogłębione, a tym bardziej za wyczerpujące. Widzieć je trzeba jako będące jedynie swoistym wprowadzeniem w analizy spraw odszkodowawczych, chyba bez aspiracji Autora, aby było inaczej i w tym duchu szukać usprawiedliwienia dla takiego stanu rzeczy. Szkoda jednak, że Autor nie pokusił się o nieco wnikliwsze spojrzenie na te regulacje, które byłyby absolutnie możliwe choćby poprzez szersze odniesienia do literatury, pewne choć interpretacje przepisów i inne zabiegi, jak zwłaszcza szersze sięgnięcie do orzecznictwa.

Na plus tej części pracy postrzegam kompletność ekspozycji w tym zakresie, jak też oparcie się na aktach prawa powszechnie obowiązujących, jak i aktach normatywnych wewnętrznych, w tym wytycznych zakładów ubezpieczeń. Co do szczegółów, to nie do końca rozumiem zasadność zamieszczenia opisów ofert pracy na stanowisku likwidatora szkód, ale widać Autor uznał za celowe ich wskazanie, do czego miał prawo.

W rozdziale drugim Mgr Adam Sarnecki zaprezentował założenia badań. Wydaje mi się zatem, że jego tytuł „Analiza materiału badawczego” jest *nieprawidłowy*, gdyż analizy takie stanowią rozdział trzeci i czwarty. W konsekwencji ośmielam się poddać Autorowi pod rozwagę, czy rozdział ten nie powinien być zatytułowany „Założenia badawcze”.

Jednak co do meritum, to założenia te są wyeksponowane poprawnie, co jednak nie do końca dotyczy statystycznego zestawienia wypadków drogowych w Polsce w 2017 r. Nie rozumiem czemu to w zamierzeniu Autora miało służyć, a jeśli już to mógł on analizom takim poddać okres co najmniej kilku lat, nie zaś jednego roku, bo to nie daje szerszego obrazu. Sądzę, że jeśli w ogóle należało analizować dane statystyczne w tym zakresie, to przynajmniej za okres spójny z okresem badanych spraw odszkodowawczych, a więc za lata 2014 - 2017.

Ponadto uważam, że lepszym miejscem prezentacji statystycznego zestawienia wyników badań byłby rozdział trzeci, a nie drugi, gdyż są to prezentacje, a nie założenia badań. Kwestię tę pozostawiam rozważce Autora na wypadek, gdyby myślał o publikacji rozprawy.

Prócz tego przypuszczam, że nie było przeszkód, aby Autor wskazał jakich zakładów ubezpieczeń dotyczyły analizowane sprawy, co czyniłoby założenia badawcze bardziej przejrzystymi. Wszak posługiwanie się jedynie sygnaturami spraw nie pozwala na taką identyfikację, która byłaby wartościowa, gdyż mogącą prowadzić także do porównań, czy tendencja wpływu lub jego braku postępowań przygotowawczych po zdarzeniu komunikacyjnym na ustalenie odpowiedzialności odszkodowawczej jest charakterystyczna dla wszystkich takich zakładów, czy bardziej dla jednych, a dla innych mniej. Być może jednak jakieś nie znane mi względy nakazały Autorowi nie uwidaczniać przedmiotowych danych.

Rozdział trzeci to prezentacja przykładowych postępowań odszkodowawczych stwarzających ryzyko odmiennych ustaleń od poczynionych w postępowaniu karnym, która zawiera opis wybranych spraw w liczbie pięćdziesięciu trzech, co stanowi reprezentatywną próbę badawczą. Jest ich na tyle dużo, że dają one interesujący i obszerny obraz w tym przedmiocie. Autor przyjął jednolitą formułę opisu poszczególnych spraw, które są dość krótkie, ale oddają ich istotę i nie nużą czytelnika niepotrzebnym nadmiarem szczegółów, które wykraczałyby poza istotę zagadnienia.

Jest to rozdział o zasadniczym znaczeniu dla pracy. Oceniam go wysoko jako ten, który przesądza o bardziej empirycznym niż dogmatycznym charakterze opracowania i o jego wartości jako takiej. Doceniam staranność badawczą Autora, w tym to, że sprawy te zdołał on wyłuskać z szerszego materiału badawczego, na którym pracował.

Tak też samo postrzegam rozdział czwarty zawierający weryfikację hipotez badawczych oraz wnioski z badań. Mgr Adam Sarnecki z dużą starannością dokonał tej pierwszej, czyniąc to w szerokim zakresie, gdyż w odniesieniu do sześciu założonych hipotez, jak też odnosząc się do postawionych celów. Ponadto ze znawstwem zagadnienia zaprezentował te drugie. Wywody tej części dysertacji są interesujące, wnoszą nowatorski wkład w problematykę wpływu postępowania przygotowawczego na ustalenie odpowiedzialności odszkodowawczej po zdarzeniu komunikacyjnym.

Interesująca jest propozycja Autora stworzenia ogólnopolskiej metodyki wykorzystywania przez zakłady ubezpieczeń materiałów udostępnianych im przez organy ścigania lub organy wymiaru sprawiedliwości, co miałoby doprowadzić do zgodności ustaleń czynionych w postępowaniach odszkodowawczych na etapie poprzedzającym ewentualne postępowania sądowe z ustaleniami postępowań karnych.

Oczywiście Autor jako osoba, która poświęciła pracę doktorską tej materii ma pełne prawo do formułowania takich propozycji, jednak obawiam się, na ile takie rozwiązanie faktycznie przyczyniłoby się do osiągnięcia zakładanego celu. Wszak postępowania przygotowawcze prowadzone są w różną aktywnością i w różnym

czasie, a zakłady ubezpieczeń związane są stosunkowo krótkim terminem do rozstrzygnięcia sprawy odszkodowawczej, który determinuje chyba ich aktywność. To chyba właśnie przede wszystkim dłuższy czas trwania postępowań przygotowawczych w porównaniu z przedsądowymi postępowaniami odszkodowawczymi czyni różnicę między nimi odnośnie do wykorzystywania wyników pierwszych dla drugich, ale tego przecież nie jesteśmy w stanie zmienić, gdyż niewłaściwym byłoby nawet postulowanie skrócenia ustawowych terminów trwania postępowania przygotowawczego po to, aby było ono kompatybilne z postępowaniem odszkodowawczym prowadzonym przez zakład ubezpieczeń. To wręcz jest problem szerszy, a słusznie dostrzegany przez Autora recenzowanej pracy, że nawet odmienne ustalenia postępowania karnego nie wpływają na zakres wcześniej ustalonej odpowiedzialności odszkodowawczej, bo te pierwsze pojawiają się nader często znacznie później od tej drugiej. Tymczasem prawda materialna jest jedna, tyle tylko, że w kwestii odszkodowania realizowanego przez zakłady ubezpieczeń nie ma ona dla nich przesadzającego znaczenia, co szczególnie może razić w przypadkach zupełnie odmiennych ustaleń, a może bardziej założeń, likwidatora szkody i organów procesowych, nie mówiąc już o prawomocnym rozstrzygnięciu sądu. Z drugiej jednak strony, gdyby zakłady ubezpieczeń miały czekać na prawomocne rozstrzygnięcia spraw karnych byłoby to niekorzystne dla poszkodowanych, gdyż musieliby oni obyć się bez pieniędzy przez długi czas od zdarzenia komunikacyjnego, które to pieniądze są im niekiedy wręcz niezbędne do życia w różnych jego wymiarach, w tym niejednokrotnie trudniejszego niż przed zdarzeniem komunikacyjnym. Trudne zatem jest wypracowanie jednolitej formuły dla jednych i drugich spraw, ale doceniam, że Mgr Adam Sarnecki podjął namysł nad tym, jak to osiągnąć.

Zastanawiam się jeszcze nad innymi możliwymi w tej kwestii rozwiązaniami. Mianowicie być może warto byłoby postulować wprowadzenie choćby konieczności weryfikacji odszkodowań przez zakłady ubezpieczeń w sytuacjach, gdy nie tyle postępowanie przygotowawcze, co prawomocne rozstrzygnięcie zupełnie inaczej rozstrzyga kwestię odpowiedzialności niż ustalił ją zakład ubezpieczeń, w szczególności przypisuje ją innej osobie. Weryfikacja taka wprawdzie de lege lata jest możliwa, ale zasadniczo w drodze postępowania cywilnego toczzonego przed sądem, co jednak jest kosztowne i następuje po upływie znacznego czasu. Być może jednak byłby to pomysł zły, gdyż burzący stan rzeczy, z którego zadowoleni są tak poszkodowany, jak i zakład ubezpieczeń - pierwszy, bo otrzymał jakieś pieniądze i o sprawie na ileś przynajmniej zapomniał i w konsekwencji nie chciałby do niej wracać - drugi, gdyż wypłata odszkodowania mieści się w ekonomicznie skalkulowanym ryzyku relacji składek na ubezpieczenia i ich wypłat i także wolałby on traktować sprawę za zamkniętą.

Interesująca dla mnie byłaby także przestrzeń na ile zdarza się, że faktycznie poszkodowany w następstwie zdarzenia drogowego dokonuje w pojeździe dalszych

uszkodzeń, a to w celu uzyskania wyższego odszkodowania. Sądę, że dla ustalenia tegoż materiały postępowania przygotowawczego mogą mieć istotne znaczenie. Szkoda, że Mgr Adam Sarnecki nie podjął tego wątku, ale oczywiście nie miał takiego obowiązku, gdyż miał prawo ukształtować zakres swoich badań, tak jak to uczynił. Być może jednak w przyszłości, zwłaszcza gdyby kontynuował badania naukowe nad podjętą w pracy doktorskiej problematyką, zechciałby pochylić się i nad tą kwestią.

Prócz tego sądę, że warta ekspozycji byłaby kwestia proporcji w ilu przypadkach zdarzeń drogowych, zwłaszcza tych drobnych, będących jedynie kolizjami drogowymi, ich uczestnicy wzywają policję, a w ilu tego nie czynią. Brak wpływu postępowania przygotowawczego na ustalenie odpowiedzialności odszkodowawczej, który to brak ustalił w pracy Autor, w zasadzie prowadzić także może do morału, że korzystanie z pomocy policji szczególnego znaczenia dla odpowiedzialności odszkodowawczej w takich drobnych sprawach nie ma, ale być może jest to wniosek błędny.

Ciekaw jestem również, czy są jakieś różnice w zakresie ustalania odpowiedzialności odszkodowawczej, w szczególności jej wysokości, w tych przypadkach zdarzeń drogowych, gdy prowadzone było postępowanie przygotowawcze, a tych, gdy poszkodowany i sprawca porozumieli się bez „fatygowania” policji. Przestrzeń poznawczą można by tu nawet poszerzyć, choćby o rozróżnienie sytuacji, gdy sprawca potwierdza swoją rolę w zdarzeniu drogowym, od tych, gdy zmienia opis zdarzenia, albo po prostu nie reaguje na pisma zakładu ubezpieczeń. Wówczas chyba materiały postępowania przygotowawczego, które nie jest prowadzone, okazałyby się przydatne dla zakładu ubezpieczeń. Nie powinno to jednak prowadzić do konkluzji o konieczności wzywania policji do każdej kolizji drogowej.

Nie są to absolutnie zastrzeżenia do Autora, lecz prośby o ewentualny namysł nad tymi kwestiami, które mogłem wyłuskać dzięki zapoznaniu się z przedmiotową dysertacją. Dzięki temu mój ogląd spraw likwidacyjnych w zakresie ubezpieczeń stał się przynajmniej nieco szerszy, choć jedynie w niewielkiej części podobny do tego, jaki ma Mgr Adam Sarnecki. Wszak to on podjął przedmiotową materię, a recenzentowi przypada w udziale jedynie ocena jej efektów z szansą na ekspozycje pewnych spostrzeżeń, zwrócenie uwagi na kwestie nurtujące po lekturze pracy, a przynajmniej mogące inspirować do zabrania głosu co do niektórych z nich.

Powracając stricte do meritum stwierdzam, że podsumowanie pracy spełnia kryteria tej jej części. Nie jest ono zbyt obszerne, ale takie właśnie mogło być, a to z racji rozdziału czwartego, w którym Autor zawarł wnioski z badań. Zapoznanie się z nim umocowuje mnie w przekonaniu, że Mgr Adam Sarnecki wyłuskał z całości zagadnienia kwestie najważniejsze, co mogło zdarzyć się tylko dzięki dogłębnemu rozpoznaniu podjętej problematyki, jak też, że doszedł do trafnych wniosków, w tym,

że wpływ postępowania przygotowawczego na sprawy odszkodowawcze w zakresie zdarzeń komunikacyjnych zachodzi, ale winien być on większy, czemu mogą przysłużyć się sformułowane przez niego wnioski.

Dla przygotowania rozprawy Autor wykorzystał ponad dwieście źródeł wiedzy, przy czym dominują akta spraw ubezpieczeniowych. Słabo wypada jednak sięgnięcie do literatury przedmiotu, tak co do jej ilości, jak i „świeżości” wydań niektórych z publikacji. Jest jej bowiem zaledwie nieco ponad czterdzieści, przy czym komentarze do kodeksu karnego nie są najnowsze, a komentarzy do kodeksu postępowania karnego i kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia nie ma wcale. Szkoda, bowiem w pracy naukowej odniesienie się do poglądów przedstawicieli doktryny prezentowanych wcześniej ma jednak istotne znaczenie. Przedmiotowy niedostatek chciałbym jednak osadzić w formule bardziej empirycznego niż dogmatycznego charakteru dysertacji Mgr Adama Sarneckiego i w ten sposób na ileś go usprawiedliwić, choć jakkolwiek by na to nie patrzeć, nie sposób poczytywać tego in plus. Nie ratuje też sprawy sygnałowe wykorzystanie wyroków, gdyż jest ich zaledwie trzy, a przekonany jestem, że dorobek judykatury w tym zakresie jest zdecydowanie bogatszy. Gdyby Autor zechciał w przyszłości kontynuować badania nad prawem ośmielał się mu radzić, aby jednak w większym zakresie zechciał korzystać z dorobku doktryny prawa.

Język pracy odpowiada standardom języka prawniczego używanego w pracach naukowych. Użyte sformułowania, sposób formułowania poszczególnych myśli i ich uzasadnianie czynią pracę czytelną.

Staranna jest strona edytorska rozprawy, w tym układ tekstu na stronie oraz wykresy, dzięki którym prezentacja niektórych informacji jest atrakcyjna poznawczo. Zastrzeżeń nie budzi też ekspozycja tytułów rozdziałów i podrozdziałów. Właściwie zostały dobrane rodzaj i wielkość czcionki.

Przypisów do tekstu nie ma zbyt wiele, a co do istoty zostały one sporządzone poprawnie, choć zdarzają się w tym zakresie pewne nieprawidłowości. W szczególności Autor zapisał czasopisma tak, jakby były one wydawnictwami książkowymi, gdyż wskazując miejsca i rok ich wydania. Dość dziwny jest także sposób powoływania się na akty prawne, w tym poprzez używanie co do nich skrótu op. cit., jak też wielokrotne ich powtarzanie.

W bibliografii Autor wprowadził ułożył wykorzystane publikacje alfabetycznie, ale nieprawidłowo rozpoczął je od podania skrótów imion autorów, gdy tymczasem przyjętą formułą jest wskazywanie na pierwszym miejscu ich nazwisk. Prócz tego w wykazie aktów prawnych Mgr Adam Sarnecki przywołał pierwotne Dziennik Ustaw, zamiast wskazać miejsca promulgacji tekstów jednolitych wykorzystanych aktów prawnych, co nie jest prawidłowe.

Praca liczy 180 stron. Nie jest to dużo, a jest to też mniej niż zwykle mają prace przygotowywane w celu uzyskania stopnia doktora nauk prawnych. Jednak nie jest to za mało w perspektywie podjętego zagadnienia, gdyż Autor w syntetyczny sposób zdołał je zaprezentować, jak też przedstawić wyniki własnych nad nim badań, choć gdyby uczynił to w nieco szerszym wymiarze, to nie byłoby gorzej. Wydaje mi się, że służyć temu mógłby wnikliwszy namysł nad prezentowanymi regulacjami prawnymi, tak dotyczącymi postępowania przygotowawczego, jak i postępowania likwidacyjnego w ramach spraw ubezpieczeniowych oraz ewentualnie szersze odniesienie się do statystyk zdarzeń drogowych. Sądzę, że gdyby Autor myślał o publikacji pracy, to warto byłoby się nad tym jeszcze pochylić, dokonać pewnych uzupełnień, jak też podjęte wątki nieco rozszerzyć.

Mając na uwadze wszystkie te argumenty, jak też oceniając pracę doktorską „Wpływ postępowania przygotowawczego po zdarzeniu komunikacyjnym na ustalenie odpowiedzialności odszkodowawczej” jako całość, przy pewnych jej niedociągnięciach, stwierdzam, że zasługuje ona na pozytywną ocenę. Taką też ocenę pracy tej wystawiam.

Uważam, że rozprawa czyni zadość wymaganiom stawianym rozprawie doktorskiej, o których mowa w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (t. j. Dz. U. z 2017 r. poz. 1789) w związku z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r. poz. 1669), to jest, że stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autora w zakresie prawa, w szczególności prawa karnego i jego nauk pomocniczych, oraz wskazuje na umiejętność samodzielnego prowadzenia przez niego badań naukowych.

Przekonany tym samym jestem, że w pełni uzasadnione będzie dopuszczenie przez Wysoką Radę Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie Mgr Adama Sarneckiego do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Bydgoszcz, dnia 17 stycznia 2019 r.

